



Postmodernizm i neomarksizm jako wytyczne współczesnej kultury

Rafał Szopa¹

Wstęp

W artykule przyjrzymy się dwóm nurtom filozoficznym, które silnie oddziałują na myślenie współczesnego człowieka. Postmodernizm i neomarksizm pojawiły się na horyzoncie myśli filozoficznej zasadniczo w drugiej połowie XX wieku. Ich wpływ na postrzeganie świata jest tak ogromny, że warto przyjrzeć się im bliżej i umieć rozpoznawać oddziaływanie postmodernizmu i neomarksizmu na rzeczywistość wokół nas. Zaczniemy od postmodernizmu, bo – jak sądzę – jest on fundamentalny dla rozwoju neomarksizmu w kulturze Zachodu. Cechą charakterystyczną obu jest ich pozorna nieobecność, która wydaje się być „wyższą formą obecności”². Innymi słowy, oddziaływaniu obydwu nurtów nie towarzyszy z reguły samoświadomość ich użytkowników. Aby dostrzec postmodernizm i neomarksizm, trzeba zrozumieć ich korzenie i przeobrażenia, jakim uległy, a które pozwoliły im zadowolić się w kulturze Zachodu na nowo. Skupimy się na aspekcie społecznym tych nurtów.

Postmodernizm

Nurt filozoficzny sięgający swymi początkami lat 60. XX wieku, zwany postmodernizmem, wywodzi się ideologicznie *de facto* od Fryderyka Nietzschego. Nietzsche był filozofem życia, chociaż należałoby raczej powiedzieć: filozofem siły życiowej. Generalnie jego przesłanie można

streścić do dwóch haseł: „Bóg umarł” (niem. „Gott ist tot”) oraz „nadczołowieka” (niem. „Übermensch”). W dziele *Tako rzecze Zaratustra* niemiecki filozof pisał: „*Ja was uczę nadczołowieka. Człowiek jest czymś, co pokonanym być powinno. Cóżście uczynili, aby jego pokonać?*”³. Nadczołowiek i umarły Bóg są dwiema stronami tego samego medalu. Nie chodzi bowiem o Boga, który rzeczywiście miałby umrzeć, nie jest tu Bóg transcendentnym Absolutem, lecz tym wszystkim, co do tej pory ludzie uważali za obiektywne, pewne i na czym chcieli budować swoje życie. Tego Boga już nie ma, w jego miejsce powinien wejść nadczołowiek i ustanowić własny porządek. Dlatego też Übermensch jest poza dobrem i złem, poza moralnością i w sumie też poza prawdą. Nie znaczy to, że prawdy, dobra i moralności nie ma. Są, ale teraz ich źródłem jest nadczołowiek. On je tworzy na nowo, a ludzie „zwykli” mają podążać za nadczołowiekiem. On jest wyznacznikiem życia, on ma siłę witalną. Każdy, kto będzie po stronie nadczołowieka, będzie częścią życia. Reszta ludzi zostanie uznana za słabą i pozwoli się im humanitarnie odejść z tego świata razem z ich „Bogiem”.

Adolf Hitler też czytał Nietschego. Twierdził nawet, że jest on jego ulubionym filozofem. Siostra filozofa po śmierci brata podarowała Hitlerowi jego laskę spacerową. Przywódca nazistów wcielił filozofię Nietschego w życie, ale nie humanitarnie. To spowodowało, że nietscheizm zyskał negatywny wydźwięk i został porzucony wraz z upadkiem III Rzeszy. Jednak w filozofii bardzo często się zdarza, że idee, które zostały uznane za wymarłe, odżywają w nowej odsłonie. Tak było z Nietschem. W latach 60. XX wieku nastąpił powrót do jego głośnego hasła „Bóg umarł”. Słowa Zaratustry wybrzmiały ponownie: „Gdy Zaratustra sam pozostał, rzekł do swego serca: «Czyżby to było możliwe! Wszak ten święty starzec nic jeszcze w swym lesie nie słyszał o tym, że *Bóg już umarł!*»”⁴. Tym starcem nazwali postmoderniści modernistów, czyli tych, którzy twierdzili, że obiektywne wartości istnieją i można je odkryć. Prawda, dobro/moralność i piękno obowiązują



wszystkich ludzi, zawsze i wszędzie. Postmoderniści zaprzeczyli temu stanowisku.

Obiektywna prawda, dobro, piękno i moralność nie istnieją. Ludzie powinni się wyzwolić z myślenia w kategoriach obiektywizmu. Ten świat umarł, jak Bóg Nietschego. W imię czego powinniśmy odrzucić to, co do tej pory uważaliśmy za niepodważalne? W imię wolności życia. Jeśli bowiem będziemy tylko żyli według zastanych prawd, to zawsze będziemy niewolnikami innych. Zatem, musimy zrezygnować z myślenia – jak to nazywali postmoderniści – modernistycznego. Co otrzymujemy w zamian? Nietzsche dał ludziom nadczłowieka. Postmoderniści – nic. Głosili dekonstrukcję rzeczywistości. Konstrukcją było wszystko, co do tej pory zastane, uświęcone przez historię. Teraz należy to zdekonstruować, a puste miejsca wypełnić własną prawdą, własnym dobrem i pięknem. Wszystko jest zrelatywizowane do jednostki. I to jest główne przesłanie postmodernizmu: zbuduj swój własny świat i nie domagaj się, aby inni go uznali. Każdy bowiem tworzy wszystko od nowa po swojemu. Jaki jest tego rezultat?

Postmodernizm wszczepił w ludzkie umysły przekonanie, że nie ma obiektywnej prawdy, dobra i piękna, a zatem nauka prawdy nie odkrywa, etyka nie mówi nic o tym, jak należy żyć, a sztuka nie ukazuje piękna. I to nie dlatego, że już nie są w stanie, lecz ponieważ prawdy, dobra i piękna po prostu nie ma w rzeczywistości. To stwierdzenie jest bodajże jedynym obiektywnym poglądem postmodernistów. Nie można im zarzucić skrajnego sceptycyzmu, bo jednak głoszą coś pozytywnego: brak obiektywizmu. Żyjąc w kulturze postmodernizmu człowiek ma zasadniczo trzy opcje do wyboru: 1) pogodzić się, że nigdy się nie dowie, jaki jest sens jego życia⁵; 2) samobójstwo – skoro życie jest bez sensu, to po co żyć?; 3) odrzucić postmodernizm i poszukiwać prawdy na własną rękę.

Rezultatem punktu 1) jest przede wszystkim konsumpcjonizm⁶. Wypełnia on lukę powstałą po porzuceniu starań o odnalezienie sensu, a za tym idzie również rezygnacja z dążenia do Transcendencji jako celu ostatecznego życia

ludzkiego. Według Zygmunta Baumana konsumpcjonizm jest cechą charakterystyczną czasów „płynnej nowoczesności”, czyli postmodernizmu. Konsumpcjonizm stał się ośrodkiem życia społecznego, jego celem, nie zaś środkiem do innych celów⁷. „Nastawione na konsumpcjonizm jednostki funkcjonują w «płynnych czasach», w warunkach «płynnej nowoczesności», która ich życie także czyni płynnym”⁸. Bauman pisze o „płynnej rzeczywistości” tak: „(...) społeczeństwo «płynnej nowoczesności» to społeczeństwo, w którym warunki działania ulegają zmianie, zanim sposoby działania zdążą zakrzepnąć w zwyczajowych i rutynowych formach. Płynność życia i płynność społeczeństwa zasilają się wzajemnie. Płynne życie, podobnie jak płynne społeczeństwo nie potrafi zbyt długo zachować swego kształtu ani utrzymać stabilnego kursu. W społeczeństwie płynnej nowoczesności pojedyncze zdobycze nie składają się na trwałe dobytek, ponieważ w mgnieniu oka aktywa zmieniają się w pasywa, a zalety okazują się słabościami”⁹. Tym, co umożliwiłoby nadanie kształtu „płynnemu społeczeństwu”, jest np. sfera *sacrum*, Bóg. Jednak człowiek postmodernistyczny nie wierzy w stałe prawdy, zatem konsumpcja staje się kluczem do przetrwania.

Odnosnie do punktu 2) można zobaczyć, że liczba samobójstw zaczęła rosnać począwszy od lat 60., czyli okresu, w którym doszedł do głosu postmodernizm. Nie pierwszy to raz filozofia miała tak ogromny wpływ na ludzkie życie. Najbardziej znany przykład z historii to Hegesjasz, przedstawiciel szkoły cyrenaików. Interpretował on rzeczywistość w kategoriach hedonistycznych, ale nie wierzył, aby człowiek mógł osiągnąć przyjemność w tym życiu, ponieważ nawet to, co wydaje się przyjemnością, wymaga wysiłku, a więc nie jest w pełni przyjemnością. W tym kontekście samobójstwo jest rodzajem uwolnienia się od cierpienia, a więc jest lepsze niż życie w nieustannym cierpieniu. Podobna sytuację możemy zauważyć od lat 60., z tym że nie chodzi już o samą przyjemność, lecz o odnalezienie sensu w życiu. Życie bez sensu wydaje się bardziej uciążliwe niż śmierć. Nawet konsumpcja nie była



w stanie odwieść ludzi od samobójstwa, bo – i tu można zgodzić się z Hegezjaszem – dążenie do niej wcale nie jest przyjemne, a zwłaszcza że nie jest warte, aby poświęcać temu cały swój czas.

Punkt 3) pokazuje, że wielu ludzi odrzuciło sceptycyzm postmodernizmu i zaczęło szukać prawdy na własną rękę. Przyczyną tego poszukiwania jest – jak sądzę – to, co napisał Arystoteles w pierwszej księdze *Metafizyki*: „Wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania”¹⁰. To pragnienie napędza człowieka do odkrycia sensu życia. Pojawiają się jednak przeszkody. Najważniejsze z nich to pluralizm poglądów¹¹ i ich równoważność. Przyczyną tego jest brak posiadania kryterium prawdy. Nie mogąc się odnieść do prawdy, nie można też sprawdzić, które poglądy są prawdziwe, a które nie. Mamy zatem pluralizm „prawd” równowartościowych. Postmodernizm stał się podłożem dla wielu nurtów myślowych, czasami sprzecznych ze sobą. Ta wielka niejednorodność epoki postmodernizmu sprawia, że ludzie poszukujący prawdy są często skazani na porażkę. Wybranie jednej opcji, opinii, światopoglądu nie oznacza wcale, że inne nie oferują niczego ciekawego. Trzeba raczej przyjąć, że większość poglądów jest wewnętrznie spójna. Jednak oznacza to również, że większość z nich jest wyłącznie *a priori*, tzn. nie odnoszą się zasadniczo do rzeczywistości w celu upewniania się co do prawdziwości. W takiej sytuacji dochodzi do dziwnego fenomenu. Otóż człowiek poszukujący prawdy, a znajdujący tylko różne opinie, powoli zaczyna zniechęcać się i to jest sytuacja bardzo niebezpieczna.

W społeczeństwie zniechęconym do odkrycia sensu życia a jednocześnie pragnącym ten sens odkryć, każdy, nawet najbardziej radykalny pogląd, ma szansę się przyjąć. Uproszczanie rzeczywistości jest cechą charakterystyczną postmodernizmu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że opinie na temat rzeczywistości głoszone przez przedstawicieli różnych nurtów filozoficznych są z reguły bardzo skomplikowane. Ich złożoność często stanowi barierę w odbiorze. Czasami wymaga tego wewnętrzna

spójność teorii, zgodnie ze słowami Einsteina, że teorie powinny być jak najprostsze, ale nie prostsze. Problem jednak w tym, że logiczna spójność nie gwarantuje odniesienia do rzeczywistości¹², a uwikłanie w szczegóły stanowi barierę dla nie-filozofów. Wtedy właśnie pojawiają się radykalizmy i fundamentalizmy. W gąszczu skomplikowanych teorii, z których nic nie wynika, fundamentalizmy uproszczają świat przedstawiając go w zrozumiały sposób i – co najważniejsze – płynie z nich przesłanie, że prawda istnieje, jest do odkrycia i jest prostsza niż mogłoby się wydawać. Ludzie zmęczeni relatywizmem i sceptycyzmem poznawczym są szczególnie podatni na wpływ fundamentalizmów.

Przykładem ewolucji od postmodernizmu do odrodzenia się fundamentalizmu jest zachodnia Europa. Wielu ludzi nie rozumie, dlaczego zachodni Europejczycy tak chętnie przystępowali do Państwa Islamskiego, dlaczego słuchali przesłania wrogów Zachodu, dlaczego powracali, dokonując zamachy. Z filozoficznego punktu widzenia odpowiedź wydaje się w miarę prosta: Państwo Islamskie dało im to, czego Zachód nie dał – prawdę. Oczywiście, prawda płynąca z ISIS jest przykładem radykalnego fundamentalizmu sprzecznego z cywilizacją Zachodu, ale jest prosta, nieprzekombinowana i zaspokajająca zapotrzebowanie na sens życia. Ktoś, kto wie po co żyje, nie zapisałby się do organizacji terrorystycznej. Widać zatem, jak bardzo cywilizacja Zachodu odeszła od swoich korzeni, a nawet zaprzeczyła, że jakkolwiek prawda istnieje. W tym sensie postmodernizm jest również fundamentalizmem, ale negatywnym – zaprzeczył radykalnie istnieniu prawdy.

Neomarksizm

Aby zrozumieć poglądy Karola Marksa musimy sięgnąć do Jana Jakuba Rousseau. Francuski filozof dopatrywał się problemów społecznych (a nawet wszelkiego zła tego świata) w posiadaniu przez ludzi własności prywatnej. Stanowisko Rousseau łatwiej zrozumieć przez porównanie



do stanu pierwotnej natury. Żyjąc poza cywilizacją, w naturze, ludzie doświadczali pokoju między sobą. Wszystko było wspólne, więc nie było powodów do waśni i wojen, ale – powiada Rousseau – „ten, kto pierwszy ogrodził kawałek ziemi, powiedział «to moje» i znalazł ludzi dość naiwnych, by mu uwierzyć, był prawdziwym założycielem społeczeństwa”¹³. I dodaje: „Iluż to zbrodni, wojen, morderstw, ile nędzy i grozy byłby rodzajowi ludzkiemu oszczędził ten, kto by kolki wyrwał lub rów zasypał i zawołał do otoczenia: «Uwaga! Nie słuchajcie tego oszusta; będziecie zgubieni, gdy zapomnicie, że plody należą do wszystkich, a ziemia do nikogo!». Najwidoczniej jednak zaszły sprawy już wtedy tak daleko, że dawny stan rzeczy nie mógł trwać dłużej; owo bowiem pojęcie własności, zależne od wielu wcześniejszych, które mogły powstać tylko stopniowo, nie zrodziło się w umyśle ludzkim z dnia na dzień: niemało trzeba było uczynić postępów, niemało zdobyć wiedzy i różnych sprawności, przekazując je i pomnażając z wieku na wiek, nim dla stanu natury mógł nadejść ten jego kres ostateczny”¹⁴.

Rousseau łączy posiadanie własności z rozwojem. Już św. Tomasz z Akwinu twierdził, że bez posiadania własności człowiek może się rozwijać. Jednak francuski filozof uważa, że właśnie w posiadaniu własności jest źródło zła. Myśl chrześcijańska stoi na stanowisku, że źródłem zła na świecie jest grzech pierworodny pierwszych ludzi, a ostatecznym źródłem zła jest szatan. Według Rousseau ani grzech, ani szatan, lecz własność prywatna. Ludzkość wybrała drogę rozwoju, a więc opowiedziała się jednocześnie za prawem do posiadania własności i za konsekwencjami z tego płynącymi – istnieniem zła w społeczeństwie. I to jest moment, w którym Karol Marks i Fryderyk Engels widzieli pewne możliwości pogodzenia ze sobą rozwoju i posiadania własności.

Marks i Engels stwierdzili, że właśnie społeczne biorą się z posiadania własności prywatnej, ale nie jest to główny powód istnienia zła, bo tym jest dysproporcja w posiadaniu¹⁵. Jedni – a jest ich zdecydowana mniejszość – mają

wielkie bogactwa, a drudzy nie mają nic. Nierówności społeczne prowadzą do napięć i sporów. Aby uniknąć walki klas należy sprawić, aby środki produkcji posiadali robotnicy i aby to oni stali się właścicielami. Wówczas cały powód do waśni zniknie, bo ci, którzy mieliby je wszczynać, nie będą mieli do tego powodu. Wtedy też nastanie sprawiedliwość społeczna. Trzeba było jeszcze wymyślić, jak ów stan utrzymać, istniało bowiem ryzyko, że robotnicy po przekazaniu im środków produkcji zaczną walczyć między sobą, czego można było się spodziewać analizując pisma Rousseau.

Sposobem na rozwiązanie trudności było oddzielenie prawa do użytkowania od prawa do posiadania. Z prawem własności wiążą się bowiem dwa prawa nierozdzielnie – przynajmniej tak myślał Rousseau – ze sobą związane: prawo do posiadania i prawo do użytkowania. Oznaczały one, że każdy ma prawo wejść w posiadanie rzeczy i dowolnie nią dysponować. Marks i Engels oddzielili te prawa, dając ludziom prawo do użytkowania a odbierając prawo do posiadania własności. Ten zabieg miał uchronić społeczeństwo od waśni. Był tylko jeden problem. Wprowadzenie takiego pomysłu w życie skutkowałoby natychmiastowym zubożeniem wielkiej ilości ludzi, bowiem nie byłoby już kilku właścicieli mających wszystko, lecz miliony ludzi nie mających nic. Nawet gdyby mieli równy dostęp do środków produkcji dotychczas posiadanych przez nielicznych, to ze względu na ogromną ilość osób obdarzonych tym dostępem, korzystanie z tych dóbr byłoby i tak niemożliwe do realizacji i prowadziło do kolejnych sporów. I na to Marks i Engels znaleźli rozwiązanie, jakim była nadprodukcja. W kapitalizmie nadprodukcja jest zła, bo zbyt duża podaż wobec mniejszego popytu obniża ceny produktów i tym samym opłacalność produkcji i zyski producentów. Inaczej jest w gospodarce centralnie sterowanej o znamionach socjalizmu. Tu nie ma popytu, bo ludzie nie mają prawa do posiadania. Jest tylko podaż, którą się równomiernie rozdziela na członków społeczeństwa tak, aby każdy z nich odczuł realnie, że



jego poziom życia się podnosi i jednocześnie nikt nie został w tyle (bo to rodziłyby spory).

Warto podkreślić, że rozdział prawa do posiadania od prawa do użytkowania ma również konsekwencje moralne, ponieważ stwarza brak odpowiedzialności za rzeczy, których się używa. Jeżeli mienie jest państwowe, to znaczy, że jest niczyje lub należy do instytucji państwowych i do rządu. Brak możliwości troski o dobra materialne oraz brak możliwości bogacenia się z własnej pracy powodują, że ludzie zaczynają żądać od państwa benefitów socjalnych przy jednoczesnym spowolnieniu gospodarczym. W myśli zachodniej przeważała doktryna Adama Smitha, że bogactwo narodów bierze się z pracy¹⁶. Pytanie zasadnicze dotyczy jednak motywacji: dlaczego ludzie chcą pracować? Według Smitha ludzie chcą być po prostu bogaci. To jednak oznacza, że bogactwo jednych będzie większe od tych, którzy nie chcą pracować lub pracują mniej. Konsekwencją są nierówności społeczne, którym marksiści chcieli zaradzić, stąd też gospodarka była pomyślana odwrotnie niż u Smitha. Nie człowiek ma się bogacić, lecz państwo, które rozdziela wszystkim po równo.

Uwydatniają się tu podstawowe różnice w ujęciu sprawiedliwości przez myśl zachodnią/kapitalizm i komunizm. Kapitalizm przyjął formułę: każdemu według jego zasług (por. wyrażenie św. Pawła: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” – 2 Tes 3, 10), zaś komunizm przyjął doktrynę: „każdemu po równo”. Co jest bardziej sprawiedliwe? Filozofia chrześcijańska bazująca na myśli Arystotelesa wskazywała, że człowiek składa się z substancji i przypadku. Ciało i dusza tworzą substancję człowieka, taką samą dla wszystkich ludzi. Różnymi się jednak w przypadłościach: kolorem oczu, wzrostem, inteligencją itd. To właśnie różnice przypadłościowe decydują o jakości życia poszczególnych ludzi. Takie jest również podejście zachodnie, lecz marksizm chciał zniwelować różnice przypadłościowe, przynajmniej w kontekście jakości życia różnych klas społecznych.

Idee Marksa i Engelsa zostały wprowadzone w życie. W krajach, gdzie wprowadzono marksizm, gospodarki nie były w stanie sprostać przewidywaniom teoretycznym. Nadprodukcja musiałaby być olbrzymich rozmiarów, aby każdemu zapewnić ten sam, dostatni poziom życia¹⁷. Ale przede wszystkim marksizm błędnie interpretował powstanie zła w istnieniu własności prywatnej, zamiast w wolnej woli człowieka. Jak wskazywali myśliciele chrześcijańscy, w tym św. Tomasz z Akwinu, człowiek potrzebuje posiadać na własność rzeczy, aby się rozwijać. Tkwi to w jego naturze. Rozwój nie jest wynikiem tego, że sprawy zaszły już zbyt daleko i ludzkość weszła na ścieżkę rozwoju wbrew pierwotnemu stanowi życia na łonie przyrody, jak pisał Rousseau. Rozwój jest naturalną konsekwencją istnienia ludzkiej natury zgodnie z doktryną *agere sequitur ad esse in actu*¹⁸. Ustroje komunistyczne i socjalistyczne bazujące na nauce Marksa i Engelsa przeczyły przede wszystkim ludzkiej naturze (i przeczą nadal), dlatego komunizm i socjalizm ostatecznie upadają zostawiając za sobą zrujnowane państwa i ofiary w ludziach¹⁹.

Marksizm w kulturze Zachodu został generalnie wyparty, ale nie całkowicie, bo neomarksizm jest właśnie nowym wcieleniem marksizmu mającym przeobrazić kapitalizm w komunizm. Niemarksiści uważają, że „(...) walka klasowa i wyzysk klasowy wydają się kategoriami nieodpowiadającymi współczesnemu kształtowi życia społecznego”²⁰. Jednak waśnie, nierówności i niesprawiedliwość społeczna pozostały²¹. Problemy społeczne realizują się teraz wśród innych grup. Przykładową grupą społeczną wskazaną przez neomarksizm jest LGBT. Przedstawiciele mniejszości seksualnych wskazują, że są dyskryminowani i stosowana jest wobec nich mowa nienawiści, dlatego domagają się równouprawnienia wobec demokratycznej większości (heteroseksualnej). Odmienne jednak niż proletariat w XIX i XX wieku, grupy społeczne objęte zainteresowaniem neomarksizmu doświadczają innego rodzaju przemocy: „Przemoc społeczna staje się znacznie bardziej subtelna, racjonalna, rozproszona, ale tym bardziej wy-



magająca identyfikacji i potępienia. Te nowsze zjawiska przemocy społecznej trafniej oddają kategorie «dominacji», «opresywności», a ich ofiarami są często grupy społeczne trudniej dostrzegalne, trudniej mobilizowalne (na przykład do rewolucji) (...)»²².

Rezultatem założeń neomarksizmu są różne przepisy i instytucje życia społecznego broniące praw mniejszości i zachowujące „czujność” moralną i intelektualną teorii²³. W ramach tej czujności znajdują się: „działanie demaskatorskie wobec przesądów («przesądzeń»), stereotypów myślenia, dokonywanie demityzacji kultury i sfery życia publicznego, tworzenie i uwalnianie kultury samoznaszącej się (czyli samokreującej), pogłębianie i utrwalanie przestrzeni otwartego dyskursu, dialogu, sporu, komunikacji, których zasadą jest akceptacja różnicy, inności”²⁴.

Cechy neomarksizmu są kompatybilne z postmodernizmem. Demaskowanie przesądów i stereotypów myślenia ma ograniczać brak równouprawnienia mniejszości, natomiast pogłębianie otwartego dyskursu ma prowadzić do akceptacji różnic i inności. Wolność słowa zasadniczo wyrażała prawo do wyrażania swoich opinii i ich konfrontacji ze zdaniem innych, teraz zaś otwarty dyskurs ma prowadzić do akceptacji różnic i inności. Niegdyś robotnicy byli poniżani i zostali wywyższeni, dzisiaj mniejszości walczą o to samo. Tak jak kiedyś państwo stało po stronie robotników, tak i dzisiaj staje po stronie mniejszości, które czują się wykluczone. Metody, jakimi państwo się posługiwało były opresyjne i propagandowe. Dzisiaj metod opresyjnych się oczywiście nie stosuje. Neomarksizm postawił na media i edukację²⁵.

Media komodyfikują dobra symboliczne. Symbol z języka greckiego oznacza „posiadanie czegoś w połowie”. Jedna połowa rzeczywistości istnieje w umyśle człowieka. Tworząc symbole człowiek stara się dopasować je do rzeczywistości²⁶. Pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością wchodzi media podstawiając symbole skomodyfikowane. W ten sposób człowiek zaczyna myśleć innymi kategoriami. Również w życiu gospodarczym neomarksizm stara się

wprowadzić zasadę rozdziału posiadania od użytkowania i ograniczenia odpowiedzialności. Tak jak kiedyś i dzisiaj państwo chce wiedzieć wszystko o obywatelu. Jest jednak zasadnicza różnica: w czasach socjalizmu realnego ludzie byli zmuszani do dzielenia się z władzą informacjami o swoim życiu. Służba Bezpieczeństwa czuwała nad nimi. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Nie ma potrzeby istnienia takich urzędów jak SB. Ludzie sami ujawniają dane o sobie²⁷. Co więcej, nie trzeba dzisiaj stosować cenzury, bo ludzie sami pilnują się przed mową nienawiści itd. Również środowisko naukowe dotknięte jest taką autocenzurą. Widać to na przykładzie tytułów i zwrotów w tekstach naukowych, zwłaszcza w pracach z humanistyki czy filozofii. Używanie wyrażeń typu: „wydaje się”, „uważa się”, „można przypuszczać” itd., świadczy w dużej mierze o kryzysie filozofii, braku chęci rozstrzygania problemów filozoficznych, który wyraża się w twierdzeniu, że „(...) nie istnieją żadne rozstrzygające sposoby uzasadniania tez filozoficznych”²⁸.

Kryzys filozofii oznacza również kryzys kultury, a może nawet całej cywilizacji łacińskiej. Jak pisał Anton Hilckman, cywilizacja jest „sposobem bycia człowiekiem”. Celem neomarksizmu jest stworzenie *homo sovieticus* – człowieka radzieckiego, który odpowiednio przygotowany przez postmodernizm będzie w stanie myśleć jedynie za pomocą kategorii, które zostaną mu podane, często poprzez media tzw. głównego nurtu. Pozbawiony wiary w poznanie prawdy, wrzucony następnie w dyskurs neomarkistowski, człowiek współczesny znalazł się w bardzo trudnej sytuacji chcąc zachować swą łacińską tożsamość. Jest to tym trudniejsze, że omawiane tu nurty filozoficzne znalazły przełożenie na prawo, politykę a nawet gospodarkę.

Podsumowanie

Postmodernizm i neomarksizm korzeniami sięgają XIX wieku. W wieku XX marksizm i sceptycyzm wraz z filozofią Nietschego przeszły metamorfozę, w wyniku której



powstały postmodernizm i neomarksizm. Obydwa nurty mają ogromny wpływ na myślenie współczesnego człowieka. Postmodernizm stworzył niejako próżnię intelektualną w kulturze Zachodu, która została wypełniona między innymi²⁹ przez neomarksizm. Jego założenia antropologiczne wyrastają z błędu polegającego na negacji różnic przypadłościowych między ludźmi; istnienie różnic społecznych postrzega jako rezultat niesprawiedliwości i wyzysku jednych przez drugich. Wprowadzenie marksizmu w życie zawiodło, lecz w nowej odsłonie neomarksizm stara się odrestaurować myśl marksizmu w krajach demokracji zachodnich. Zasadniczo sprzeczny z nauką społeczną Kościoła neomarksizm prowadzi do walki wewnętrznywilizacyjnej, bowiem doktryna chrześcijańska przez wieki kształtowała Zachód. Neomarksizm wywraca świat zachodni do góry nogami, pytanie o przyszłość cywilizacji łacińskiej pozostaje zatem otwarte.

Summary:

The roots of postmodernism and neo-Marxism date back to the 19th century. In the 20th century, Marxism and skepticism, along with Nietzsche's philosophy, underwent a metamorphosis that gave birth to postmodernism and neo-Marxism. Both notions have a significant impact on the mindset of contemporary people. In some ways, postmodernism created an intellectual vacuum in the Western culture that was filled with, among others, neo-Marxism. Its anthropological originate from the mistake concerning negation of accidental difference between people; the existence of social difference is perceived as the result of injustice and of people exploiting other people.

Key words:

Postmodernism, neo-Marxism, contemporary culture.

Przypisy:

¹ Dr Rafał Szopa, wykładowca nauk humanistycznych w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej.

² Wyrażenie zapożyczone od Stanisława Michalkiewicza.

³ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, III, 40.

⁴ Tamże, II, 38.

⁵ W sensie: nigdy nie znajdzie odpowiedzi na podstawowe pytania filozoficzne: dlaczego istnieje? Skąd pochodzę i dokąd zmierzam?

⁶ Jako postawa życia konsumpcjonizm ma wiele wspólnego z neomarksizmem, co postaram się wykazać w dalszej części artykułu.

⁷ P. Chlipała, *Społeczeństwo konsumpcyjne w świetle dorobku Zygmunta Baumana*, „Studies & Proceedings of Polish Association for Knowledge Management”, t. 51(2011), s. 83.

⁸ Tamże, 85.

⁹ Z. Bauman, *Płynne życie*, Kraków 2007, s. 5. Cyt. za P. Chlipała, art. cyt., s. 85-86.

¹⁰ Arystoteles, *Metafizyka*, (przeł. T. Żeleźnik), t. 1, Lublin 1986, s. 2.

¹¹ Przykładem takiego pluralizmu w naszym codziennym życiu jest np. fakt, że liczne osoby posiadają własne poglądy na różne tematy i na nich poprzestają uznając jednocześnie, że mają do nich prawo i domagają się dla nich szacunku. O ile zgodzimy się, że każdy ma prawo do swoich poglądów, to raczej odrzucimy tezę, że każdy pogląd zasługuje na szacunek. Nie trzeba np. szanować poglądów nazistowskich czy komunistycznych (ich głoszenie jest zresztą zabronione w prawie polskim). Naukowiec *de facto* nie chce mieć poglądów, bo to oznacza, że nie wie, jak jest naprawdę. Pogląd jest zaśłoną, spekulacją, ale jeszcze nie wiedzą. Dlatego w nauce albo się wie, albo nie. Wygłaszanie własnych poglądów nie oznacza prawdy.

¹² W sensie, że brak jest owego *adaequatio* z klasycznej definicji prawdy: *Veritas est adaequatio intellectus et rei* – L. Wciórka, *Teoria poznania*, Poznań 1996, s. 61.

¹³ J. J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1956, s. 186.

¹⁴ Tamże, s. 186-187.

¹⁵ F. Engels, *Zasady komunizmu*, Warszawa 1969, s. 11, w: <http://1917.net.pl/sites/default/files/Engels%20-%20Zasady%20Komunizmu.pdf>, [16.08.2019].

¹⁶ A. Smith, *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, Amsterdam, Lausanne, Melbourne, Milan, New York, São Paulo 2007, s. 57-58: „A man must always live by his work, and his wages must at least be sufficient to maintain him. They must even upon most occasions be somewhat more, otherwise it would be impossible for him to bring up a family, and the race of such workmen could not last beyond the first generation”.

¹⁷ W wyniku niewydolności gospodarki i jednoczesnej chęci utrzymania systemu równomiernego podziału dóbr przy braku możliwości zaistnienia wielkiej nadprodukcji, wprowadzono w Polsce system kartkowy zapewniający „sprawiedliwy” podział dóbr.

¹⁸ CG, III, 69.



¹⁹ Klasycznym przykładem jest przegrana ZSRR w „zimnej wojnie” z kapitalistycznym Zachodem i jego rozpad w 1991 r. Relacje Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim w czasach „zimnej wojny” obrazują zupełnie inny punkt widzenia świata, inną filozofię. Stalin był zwolennikiem tzw. *Realpolitik*, koncepcji w polityce zagranicznej opartej na sile militarnej, Stany Zjednoczone zaś jeszcze przed I wojną światową opowiedziały się za doktryną Woodrowa Wilsona, zwaną Wilsonianizmem, w myśl której USA mają być strażnikami moralności i praw człowieka a interwencje wojskowe są uzasadnione jedynie w imię wartości etycznych i obrony wolności. W przemówieniu do Plenarnej Sesji Konferencji Pokojowej z dnia 14 lutego 1919 r. Wilson mówił: „(...) w całym tym instrumencie [Pakcie Ligi Narodów] opieramy się przede wszystkim i głównie na jednej sile, to jest moralnej sile opinii publicznej na świecie – na oczyszczających i rozjaśniających, a także wymuszających wpływach rozgłosu publicznego (...) tak, żeby rzeczy, które giną w świetle, były zupełnie zniszczone przez przemożne światło potępienia wyrażonego powszechnie na świecie” – cyt. za: H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2016, s. 55.

²⁰ J. Dobiszewski, *Marksizm i neomarksizm*, w: J. Dobiszewski, L. Gawor (red.), w: *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz 2006, s. 13.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Niektórzy publicyści dodają jeszcze przemysł rozrywkowy.

²⁶ Taki sposób poznania rzeczywistości jest obecnie powszechny w naukach przyrodniczych. Najpierw wymyśla się hipotezy, następnie sprawdza się eksperymentalnie, czy rzeczywistość działa według ich przewidywań. Jeśli uda się je potwierdzić, to hipoteza taka staje się teorią, którą następnie się falsyfikuje, weryfikuje, a jeśli teoria przejdzie cały proces, to uważa się, że jest skorobowana. Klasycznym przykładem jest ogólna teoria względności Alberta Einsteina.

²⁷ Mam na myśli m.in. ogromną popularność Facebooku czy Instagramu i potrzebę użytkowników tych mediów do dzielenia się informacjami o sobie.

²⁸ S. Judycki, *Czy istnieją rozstrzygające argumenty filozoficzne?*, „Diametros”, nr 2(2004), s. 40.

²⁹ Warto pamiętać, że XX wiek okazał się bardzo niejednorodny filozoficznie. Podczas gdy poprzednie epoki były w miarę jednorodne pod względem poglądów, to wiek XX charakteryzował się mnogością nurtów często wzajemnie się wykluczających.